

<https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.36.2>

Otrzymano: 28.02.2022 / Zrecenzowano: 7.06.2022

Zaakceptowano: 2.08.2022 / Opublikowano: 31.12.2022

Socjolingwistyka XXXVI, 2022

PL ISSN 0208-6808

E-ISSN 2545-0468

#### **DOMINIKA MICHALAK**

Instytut Sławistyki PAN, Polska

<https://orcid.org/0000-0001-7650-2750>

#### **JADWIGA LINDE-USIEKNIWICZ**

Uniwersytet Warszawski, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-7083-0486>

Copyright and License: Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2022. This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivatives 4.0 International (CC BY-ND 4.0) License (<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/legalcode.pl>).

## **ARGUMENTY W DEBACIE O SŁOWIE NA M. JAKO PRZEJAW IDEOLOGII JĘZYKOWYCH**

Słowa kluczowe: słowo na M., ideologia językowa, społeczny ład języka, kryteria poprawności językowej.

### **STRESZCZENIE**

W artykule analizujemy dyskusję na temat słowa na M. (*Murzym*) toczącą się w portalu Facebook latem 2020 roku. Badamy uzasadnienia stanowisk pojawiających się w tej debacie, przy czym uzasadnienia w naszym ujęciu to wszelkie sformułowania wyrażające roszczenie do ważności wypowiedzi. Wypowiedzi opisujemy z perspektyw socjologicznej i lingwistycznej, staramy się przy tym zrekonstruować wpisane w nie koncepcje społecznego ładu języka oraz ideologie językowe. Za Jürgenem Habermasem wykorzystujemy w analizie socjologicznej Weberowskie koncepcje działania społecznego i typologię legitymizacji władzy. W analizie lingwistycznej sięgamy po pojęcie ideologii językowej w rozumieniu Michaela Silversteina.

Omawiamy sześć typów uzasadnień, różniących się przede wszystkim wyobrażeniami na temat społecznego ładu języka. Jeden typ zakłada, że ten ład jest legitymizowany charyzmatycznie, przy czym jest to charyzma pierwszych osób: mówiącego („ja”) lub grupy, z którą mówiący się identyfikuje i w imieniu której się wypowiada („my”). Trzy typy odpowiadają modelowi legitymizacji tradycyjnej: odwołanie do społecznie uznanego autorytetu człowieka lub dzieła, uznanie dotychczasowego uzusu za naturalny i – z natury – za lepszy niż zmiana językowa oraz odwołanie do dobrych osobistych wspomnień jako do argumentu za dotychczasowym uzusem. Wyróżniamy dwa typy uzasadnień dające się sklasyfikować jako legalistyczne lub racjonalne: odwołanie do autorytetu instytucji oraz intelektualne poszukiwanie reguły językowej przesądzającej o dopuszczalności lub niedopuszczalności słowa na M.

Ideologie językowe leżące u źródeł poszczególnych wypowiedzi odtworzyliśmy na podstawie eksplikatur i mocnych implikatur (w teoriorelewancyjnym rozumieniu tego terminu). Większość z nich okazała się zbliżona do tradycyjnych kryteriów poprawności językowej. Natomiast sami specjaliści w zakresie kultury języka nie są postrzegani ani jako charyzmatyczni przywódcy, ani nawet jako autorytety, a ich opinie bywają kwestionowane. Analiza wykazała, że nie da się odtworzyć z wypowiedzi dyskutantów powszechnie uznanego społecznego ładu języka. Przeciwnie – jawią się oni jako zwolennicy różnych, często wykluczających się ideologii językowych.

## WPROWADZENIE

Dyskusja na temat słowa *Murzyn* (dalej nazywanego „słowem na M.”) nabrała intensywności latem 2020 roku, a bodźcem stało się – z jednej strony – opublikowanie przez Rafała Milacha zdjęcia Bianki Nwolisny niosącej transparent z napisem „STOP CALLING ME MURZYN”, a z drugiej – opinia Marka Łazińskiego na temat słowa *Murzyn*, opublikowana na stronie Rady Języka Polskiego, a przyjęta przez Radę jako jej stanowisko w październiku 2020 roku. Duża część debaty toczyła się w portalu Facebook.

Niniejszy tekst jest naszym drugim artykułem poświęconym sposobom argumentacji w tej właśnie debacie. W pierwszym (Linde-Usiekniewicz i Michalak 2021) przedstawiliśmy jeden typ uzasadnień. Wyróżniała go troska o dobro drugiej osoby, skłaniająca dyskutantów do rozpatrywania dopuszczalności słowa na M. w kategoriach dobrostanu językowego (Kłosińska i in. 2017). W tym artykule omawiamy pozostałe elementy naszej typologii.

Oba artykuły opierają się na analizie wpisów z portalu Facebook umieszczonych w okresie od początku czerwca do końca sierpnia 2020 roku i opatrzonych hasztagami #stopcallingmemurzyn, #dontcallmemurzyn, #murzyn, #murzynnieobraz. Inaczej niż Marta Falkowska (2022), która analizowała wiele różnych źródeł internetowych, w tym – prasę, a skupiała się na pojęciach empatii i politycznej poprawności wykorzystywanych w debacie, my ograniczamy się do postów facebookowych oraz przyglądamy się szerszemu wachlarzowi uzasadnień dla publikowanych opinii.

Materiał analizujemy równoległe z perspektyw językoznawczej i socjologicznej. Dzięki temu możemy przyjrzeć się bliżej zarówno regułom językowym, jakie proponują dyskutanci, jak i ich przekonaniom na temat społecznego ładu języka, a więc na temat tego, kto i jak może takie reguły określać. W analizie skupiamy się na uzasadnieniach stanowisk, a uzasadnienie rozumiemy jako każde sformułowanie wyrażające roszczenie do ważności wypowiedzi. Nie oceniamy uzasadnień pod względem zasadności, spójności logicznej czy wkładu do debaty, a staramy się jedynie pogrupować je według podobieństw i różnic.

Przedmiotem refleksji są – wpisane w badane wypowiedzi – wizje społecznego ładu języka i ideologie językowe (Silverstein 1979). Do analizy wypowiedzi wykorzystujemy Weberowską typologię legitymizacji władzy (Weber 2002, 158–227), a wyniki zestawiamy z próbą rekonstrukcji elementów ideologii językowych wyrażonych w uzasadnieniach<sup>1</sup>.

Wykorzystane przez nas narzędzia badawcze to szeroko rozumiana analiza treści (Krippendorff 2004), skupiona na tekstowych cechach badanych wypowiedzi (na słownictwie i na konstrukcjach gramatycznych w nich użytych), wzbogacona o świadome śledzenie mechanizmów rozumienia wypowiedzi i wnioskowania opisanych w teorii relewancji (Sperber i Wilson 2011). W naszej interpretacji ograniczałyśmy się do elementów tzw. komunikacji mocnej (Sperber i Wilson 2011, 84), w tym – do ujawnionych mocnych implikowanych przesłanek (Sperber i Wilson 2011, 271).

<sup>1</sup> Dziękujemy dr Magdalenie Dunaj za inspirację w tym zakresie.

### SOCJOLOGICZNA TYPOLOGIA WYPOWIEDZI

W analizie socjologicznej wykorzystaliśmy pojęcia zaczerpnięte z prac Maxa Webera i w części przeniesione przez Jürgena Habermasa na grunt teorii komunikacji: przyjęliśmy, że udział w dyskusji jest działaniem społecznym, a więc antycypuje lub stanowi odpowiedź na działanie (w tym – na słowa) innych ludzi (Habermas 1999, 144–190). Z działań społecznych ludzi można wywnioskować, jak wyobrażają sobie oni ład społeczny, któremu podlegają (Habermas 1999, 459; Weber 2002, 23). Zgodnie z tym argument w dyskusji informuje o warunkach ważności wypowiedzi zakładanych przez mówiącego (Habermas 1999, 461).

Weber opisywał charyzmę, tradycję i racjonalną regułę jako trzy podstawowe typy legitymizacji ładu społecznego w kulturze zachodniej. To idealizacje opierające się na analizie historycznej, w które wpisana jest również koncepcja ewolucji władzy: typy władzy i jej legitymizacje mogą przechodzić jeden w drugi. Są więc konkurencyjne, jeśli uznać, że powinny zachować „czystość” – tyle że w rzeczywistości rzadko występują w takiej postaci. Również w naszym badaniu granice między nimi okazują się płynne, a w niektórych wypowiedziach argumentacja odpowiada kilku typom jednocześnie.

Prawomocność władzy charyzmatycznej opiera się na wierze w wyjątkowość przywódców (uznawanych np. za heroicznych, świętych czy silnych) – warto zauważyć, że chodzi tu o cechy przypisane im przez ich zwolenników. Ten typ władzy rozwija się często w okresach niestabilności i kryzysów, kiedy wiara w dotychczasowy porządek jest na wyczerpaniu, a sam również nie jest stabilny (Weber 2002, 181–185). Charyzma bywa ważna także dla każdej bodaj formy władzy wybieranej (raczej niż mianowanej), dla ruchów rewolucyjnych czy emancypacyjnych (Walzer 2002, 81–112; Weber 2002, 202–203). W artykule wyróżniamy jeden typ władzy charyzmatycznej: charyzmę pierwszych osób. Zaliczamy do niego wypowiedzi osób mówiących z pozycji liderów i niejako zakładających, że zdobędą posłuch lub przynajmniej zostaną usłyszane.

Legitymizacja tradycyjna wyznacza rodzinę uzasadnień, w których ważne jest odwołanie do wyobrażenia przeszłości jako wzorca. W swoich pracach Weber jednocześnie opisuje zanikanie tego typu władzy prawomocnej w społeczeństwach zmodernizowanych i jego powroty w nowych formach. Pozycja profesora jako kapłana (a nie – eksperta) to jeden z przykładów takiego powrotu tradycyjnej władzy do nowoczesnego kontekstu (Weber 1989). Trzy typy wypowiedzi kwalifikujemy jako tradycjonalistyczne: odwołanie do autorytetu wielkiego człowieka lub dzieła, uznanie dotychczasowego uzusu za naturalny i – z natury – lepszy niż zmiana oraz zastąpienie argumentacji w sprawie słowa na M. odwołaniem do dobrych osobistych wspomnień (co określamy mianem sentymentalizmu). Wszystkie typy wypowiedzi zakładają, że zmiana jest niepożądana, idealizują przeszłość i tę idealizację czynią wzorem dla terażniejszości. Noszą też nowoczesny rys, ponieważ mają raczej zwolenników niż wiernych wyznawców. Wypowiedzi tradycjonalne bywają więc popisami erudycji, logicznej argumentacji czy indywidualnej wrażliwości. Znalazły się jednak w grupie tradycjonalizmów ze względu na pierwszeństwo, jakie przyznają (wyidealizowanej) przeszłości wobec zmiany.

Do legitymizacji legalnej zaliczamy w tym artykule dwa typy wypowiedzi odpowiadające napięciu wpisanemu w pojęcie legalności. Pierwszy odpowiada Weberowskiemu opisowi z *Trzech czystych typów władzy prawomocnej*: do wypowiedzi legalistycznych zaliczamy takie, które odwołują się do autorytetu instytucji i osób stanowiących niejako urzędy do spraw języka lub publikacji postrzeganych jako zawierające przepisy w tej dziedzinie. Przebijający z takich wypowiedzi stosunek do „urzędowych” autorytetów – a mogą być nimi np. słownik czy Rada Języka Polskiego – przekłada się na imperatyw dostosowania się do ich zaleceń. Prawa jednak się ustanawia – dlatego do wypowiedzi legalistycznych zaliczyliśmy również poszukiwania reguły językowej, która mogłaby regulować użycie słowa na M. jak prawo. Poszukiwacze takiej reguły wchodzą przeważnie w rolę naukowców, szukających obiektywnego wyznacznika dopuszczalności (lub niedopuszczalności) słowa na M.

### *Charyzma pierwszych osób*

Głównym uprawomocnieniem wypowiedzi należących do tego typu jest wola mówiącego, który może zabierać głos w imieniu swoim lub grupy, z jaką się identyfikuje. Mówiący przedkłada w ten sposób swoje przekonania, odczucia, preferencje czy przyzwyczajenia nad inne możliwe argumenty. Stąd pierwsze osoby w nazwie typu, choć w wypowiedziach nie muszą pojawiać się ich gramatyczne wykładniki, jak to się dzieje np. w wypowiedziach (1–6).

Wypowiedzi z tej kategorii łączą dwie cechy. Po pierwsze – komentują debatę jako całość, przykładowo: podają jej sensowność w wątpliwość. Po drugie – występuje w nich zbiorowy antagonistą „Ja” lub „My”, któremu przypisuje się moralny lub intelektualny błąd, a w większości wypowiedzi zmierza się do jego wykluczenia z debaty.

Większość formułujących wypowiedzi tego typu uznawała słowo na M. za dopuszczalne. Jednak wyróżnikiem tych wypowiedzi jest nie tyle stanowisko, ile pewność, że „Ja” lub „My” może zostać usłyszane albo że już ma posłuch. Mówiący przemawia tu z pozycji osoby uprawnionej do decydowania o języku lub do współdecydowania o nim.

Domniemane stanowiska swoich adwersarzy nadawcy przedstawiają, i to – dosadnie, jako w niczym nieuzasadnione (1, 2). Twierdzą, że tamci sami są niekompetentni w dziedzinie języka i chcą udziwnić polszczyznę (3) lub że są hipokrytami i atakują „nas” niesprawiedliwie (4, 5), ulegają obcym wpływom, toteż ich głos w sprawie polszczyzny jest obcym narzuceniem (6), a ich głos w dyskusji jest odbierany jako przymus (7).

- (1) *Może nie powinno ale nie jest zakazane... więc używajcie do woli i przestańcie pier...lic.*
- (2) *...Nie robcie problemow. Maja skore jaka maja i jej nazwa to właśnie murzyn i tyle. [...] Sa wazniejsze rzeczy niz ich fanaberie by wymyslac nowe slowo na calym swiecie ktore pewnie tez im sie nie spodoba.*
- (3) *W sumie jedno slowo mniej w slowniku... I tak upraszczamy polszczyzne do „mhm, nno, fajnie, ja pier...” poza tym ja tam moge w ogole udawac ze nie widze ze ludzie sa rozni. [...].*

- (4) *Czarnoskórzy też nas nazywają białasami w pejoratywnym sensie, ale wiadomo rasizm działa tylko w jedną stronę, hipokryzja.*
- (5) *Jak się czarny śmieje z białego to luz. Jak odwrotnie to afera.*
- (6) *„Murzyn” jest słowem obraźliwym zwłaszcza dla tych, których inspirowana Zachodem lewica nauczyła, że jest obraźliwe. Nigdy w języku moim, rodziny, rówieśników „Murzyn” nie miał znaczeń negatywnych.*
- (7) *Nikt mnie nie zmusi, żeby to słowo miało dla mnie złe skojarzenia.*

Stosunek do dyskutantów-zwolenników zmiany będących desygnatami słowa na M. zawarty w wypowiedziach przeciwników zmiany językowej jest wyraźniej naznaczony obcością. W poniższych przykładach protestujące osoby czarnoskóre są przedstawiane jako niepełnoprawni, a zarazem roszczeniowi użytkownicy języka – jako „Oni” (8, 9, pogrubienie nasze):

- (8) *A we mnie jest bunt, że pozwalamy **rządzić swoim językiem przez innych i na kradzież słów**. Jeśli w jakimś języku słowo ma pejoratywne znaczenie, to automatycznie nakazać to samo w innych językach świata?*
- (9) *[To] jest **ich zdanie**. Ale spokojnie mogę powiedzieć, że nie jestem rasistą i nim nie będę. [...].*

W próbie znalazły się też wypowiedzi, w których mówiący prezentowali arsenal rasistowskich określeń obok słowa na M. Niektóre z tych wypowiedzi starają się zrehabilitować słowo na M. poprzez kontrastowanie go ze słowami bezdyskusyjnie obraźliwymi (10). Wypowiedź (11) dopuszcza jednak większą bliskość między słowem na M. a inwektywami, które są tylko *trochę nie fair*, i zawiera implikację (co prawda – słabą), że należy docenić sam fakt gotowości mówiącego do poprzestania na użyciu słowa na M.:

- (10) *Nic nie widzę obraźliwego w słowie murzyn. Czarnuch, goryl, asfalt – to jest obraźliwe, ale murzyn?*
- (11) *Malpa to trochę nie fair, ale na „Murzyn” nie ma się co krzywić.*

Zakwalifikowane do tego typu wypowiedzi zwolenników zmiany językowej mają odmienny charakter: nie przeciwstawiają pierwszej osobie odległych „Ich”, ale bliskie „Ty” oraz „Wy”. Choć te wypowiedzi wskazują na moralny błąd oponentów, nie unikają konfrontacji z nimi jako współużytkownikami języka przez wykluczenie ich z debaty, lecz wchodzą z nimi w spór:

- (12) *Powiedzenie murzyn jest obraźliwe i rasistowskie. W którym słowniku jest słowo murzyn? To wy tak mówicie i gorzej na inny kolor skóry.*

### *Autorytet wielkiego człowieka lub dzieła*

W próbie znalazło się zaledwie kilka wypowiedzi, w których odwołanie do wielkiego dzieła lub twórcy było podstawą ich społecznej legitymizacji. Te wypowiedzi odpowiadały wzorcowi tradycyjnej legitymizacji władzy w tym znaczeniu, że postulowały świętość tradycji, lecz jednocześnie przedstawiały ją jako zagrożoną – przykładowo – zapomnieniem lub barbaryzacją, a więc miały cechy zgoła nowoczesnej nostalgii (Berman 2006, 78–90).

Odwołanie do wielkiego dzieła lub człowieka tym bardziej kwalifikowało się jako tradycjonalizm, im bardziej stanowiło jedyny argument w wypowiedzi (jak w 14). W takim przypadku z faktu, że uznany twórca w którymś ze swoich dzieł użył słowa na M., wywodzi się uznanie dla samego słowa w oderwaniu od kontekstu użycia – jakby Norwid czy Schiller ostatecznie patronowali każdemu użyciu słowa na M.

- (13) *Poza tym pamiętajmy o tradycji w polskiej literaturze: w słynnym wierszu o śmierci Johna Browna – bohaterskiego przeciwnika niewolnictwa, próbującego wywołać powstanie niewolników na południu Stanów Zjednoczonych w 1859 roku. Cyprian Kamil Norwid pisał: „Noc idzie – czarna noc z twarzą Murzyna!”.*
- (14) *Czytasz „W pustyni i puszcy”? Wyrośniesz na rasistę. Rasistowskie jest „Przeminęło z wiatrem”, „Jądro ciemności” Conrada czy wreszcie w [sic!] „W pustyni i puszcy” [...]. Rasistowski jest także cytat, od dawna stosowany w potocznym języku „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”, używany w stosunku do osoby, która została wykorzystana i odprawiona, gdy przestała być potrzebna, pochodzący z dzieła „Sprzysiężenie Fieska z Genui” Fryderyka Schillera, jednego z największych niemieckich poetów. Tak oto dokonuje się rewizji dzieł należących do kanonu światowej i polskiej literatury w imię dyktatorskiej zasady politycznej „poprawności”.*

Powołanie na świętość tradycji nie wymaga dodatkowego uzasadnienia, ale potrzebuje odpowiedniej formy. Wypowiedzi, w których pojawiają się odwołania do wielkich dzieł i ludzi, są bodaj najstaranniej zredagowanymi w próbie. Zasada *decorum* jest widoczna również w podniosłych sformułowaniach, takich jak *słynny wiersz* (13), *bohaterski przeciwnik niewolnictwa* (13), *jeden z największych niemieckich poetów* (14), w liście tytułów rozpoznawalnych dzieł symbolizujących wielkość tradycji (14) oraz w czytelnym sarkazmie w odniesieniu do „barbarzyńców”, którzy przedkładają bieżące troski nad nienaruszalność kanonu (14).

### *Naturalizacja normy*

Wypowiedzi zebrane w tej sekcji wyróżnia przekonanie, że debata na temat słowa na M. jest szkodliwa, bo podważa status quo, które zostaje podniesione do rangi moralnego wzorca. Komentarze tego typu zakładają, że polskie społeczeństwo nie było i nie jest rasistowskie; jednocześnie prezentują je w kategoriach naiwności czy poczciwości, którym zagraża publiczna (zwłaszcza intelektualna) dyskusja. Dotychczasowe zachowania językowe skojarzone są z przekonaniem o naturalnej łagodności polskiego



społeczeństwa, a próba ich zmiany – z zagrożeniem. Mamy więc do czynienia z przedstawieniem dotychczasowego użycia jako wynikającego z (wyidealizowanej) natury całego społeczeństwa; stąd nazwa tej kategorii wypowiedzi (Allchin i Werth 2017).

- (15) *I dzięki rozpoczęciu tej debaty użycie tego słowa wzrosło wykładniczo i nacechowało je jeszcze większym ładunkiem emocjonalnym. Paradoksalnie (a może nie koniecznie), w pewnych grupach społecznych słowo, które było używane w praktyce „od wielkiego dzwonu” i być może w pewnych kontekstach o znaczeniu negatywnym, stało się jednoznacznie rasistowskie ale zarazem symbolem buntu wobec tak usilnej kreacji języka. [...].*

Z punktu widzenia wypowiedzi tego typu krytyka słowa na M. to *szukanie problemu tam gdzie go nie ma*. Takie wypowiedzi mogą odbierać specyficzne znaczenie słowu na M., przedstawiając je jako jedno z wielu narzędzi, by komuś zrobić przykrość (16). W ten sposób mogą sprowadzić kwestię (rasistowskich) konotacji tego słowa do okazjonalnych złośliwości.

- (16) *Przesada z tym tematem. Z grubasów też się u mnie w klasie śmieli... Każdy pretekst jest dobry [...]. i jeśli ktoś będzie chciał kogoś obrazić, dopiec, to pretekst znajdzie. [...].*

Podobnie jak w wypowiedziach z poprzedniej kategorii, omawiane tutaj odwołują się do opinii innych użytkowników języka. Nie są to jednak osoby cieszące się publicznym uznaniem, ale raczej „świadkowie obrony”, którzy – choć na rasizm mogli być narażeni osobiście – wyrazili opinię, że słowo na M. nie jest rasistowskie lub że polskie społeczeństwo nie jest rasistowskie (17).

- (17) *Słowo murzyn jest w polskim słowniku od lat i ma znaczenie neutralne. Pochodzi prawdopodobnie od polskiego słowa murzyć (czernić coś). Polski czarnoskóry poseł John Godson sam siebie nazwał murzynek a tak poza tym jaki mandat ma ten Pan do stwierdzania że wszyscy obcokrajowcy mają problem w Polsce. Świetny przykład odsyłam do wywiadu z polskim bokserem izu, który wcale nie uważa że w Polsce na każdym kroku jest rasizm.*

Warto zauważyć, że w badanej próbie zdarzali się komentatorzy, którzy jednocześnie rezygnowali ze słowa na M. i opowiadali się przeciwko debatowaniu na temat jego dopuszczalności (16).

### *Sentymentalizm*

Wypowiedzi sentymentalne mają wiele wspólnego z omawianymi w poprzednim punkcie. Nie formułują one jednak intelektualnego argumentu o sztuczności debaty, ale raczej uzupełniają go o sielankowe wspomnienia związane z dotychczasowym uzusem. Komentujący w tym duchu sięgają do przeszłości, by wyłowić z niej – związane ze słowem na M. – wzruszające detale. Zwraca też uwagę obecność emotikonów.

(18) *To jest nasze POLSKIE ciasto!!! I w nosie z tym co zmieniają w hameryce 😊 swoja droga brakuje mi murzynkowego smaku 😊 To jest dopiero „rasistowski przepis” Ci co to robią i jedzą to są dopiero rasiści.*

(19) *I co teraz będzie z „Murzynkiem Bambo”. Nie wierzę w to co się dzieje. Paranoja.*

(20) *Miałam kiedyś psa. Cały czarny był. Wabił się Murzyn 🐶🐶🐶🐶 Piesek żył sobie szczęśliwie do starości. Dobrze że już go nie ma, bo mielibyśmy problem 🐶🐶🐶🐶🐶🐶🐶🐶.*

Sentymentalne wypowiedzi pozostają ograniczone horyzontami idylli: nie występują w nich relacje społeczne poza domem i bliskim sąsiedztwem, a wraz z nimi – niesprawiedliwość, konflikt, polityczny wymiar codziennych wyborów (Bakhtin 1981, 103). Komentatorzy wysuwają na pierwszy plan debaty sprawę swoich niezagrażonych upodobań, ale przeważnie nie odnoszą się do faktu, że słowa na M. używa się również w innych odniesieniach.

Warto przyjrzeć się wypowiedzi, której autorka z tym faktem się konfrontuje (21), i wysiłkowi, który wkłada w uchronienie obrazu domu wychowania od oskarżenia o jakiegokolwiek przejawy rasizmu.

(21) *Nigdy nie uważałam tego słowa za negatywne. Ot, opis człowieka, jak „blondyn”, „wysoki” czy „piegowaty”. W bloku moich rodziców mieszkał człowiek o urodzie ewidentnie afrykańskiej. Nie znaliśmy go, więc zawsze mówiło się o nim „Pan Murzyn”. Moi rodzice nigdy nie wypowiedzieli się pogardliwie o żadnej grupie społecznej czy etnicznej, więc przez myśl mi nie przeszło, że kogoś mogłoby to urazić.*

Uchronienie obrazu przeszłości od oskarżenia o rasizm wydaje się zresztą wspólną cechą wszystkich typów tradycjonalistycznych wypowiedzi. Może to mieć zarówno związek z lękiem przed oskarżeniem swoich opiekunów i wychowawców, jak i z koniecznością przemyślenia swoich obecnych postaw w obliczu takiego oskarżenia. W analizowanym materiale znalazł się tylko jeden wpis pokazujący, że dyskutantka tego dokonała:

(22) *Odkąd zaczęłam czytać mojemu pierwszemu dziecku, gdzieś tam, na peryferiach przemysłów, snuło mi się takie „co komu ten murzynek Bambo przeszkadza?”. Czemu niby mamy tak nie mówić? Przecież to nic obraźliwego. Żaden Czarnuch, czy inny Asphalt. Ot, zwykły Murzyn. [...] I widzę teraz, że chodzi o potrzebę nazwania „obcego”, „egzotycznego”, „innego”. Czekam na dzień, kiedy tej potrzeby już mieć nie będziemy [...].*

### **Samodzielne poszukiwanie naukowego wyjaśnienia**

Wypowiedzi zebrane w tym punkcie stanowią wyraz poszukiwania intelektualnego uzasadnienia dla decyzji o tym, czy słowo na M. powinno pozostać w użyciu. Omawiamy tu komentarze, których autorzy starają się znaleźć argumenty przede wszystkim w wiedzy naukowej oraz popularnonaukowej i formułują twierdzenia o faktach wspierających ich



stanowiska. Wyznacznikiem przynależności do tej grupy wypowiedzi jest samodzielny charakter tych dociekań.

Dziedziną, do której dyskutanci sięgali najczęściej, była historia, a kwestia, którą przy tej okazji rozpatrywali, wiązała się z możliwością, by w kraju, który nie miał afrykańskich kolonii, mógł zadomowić się termin nacechowany kolonialnym stosunkiem do Afrykanów. Uczestnicy debaty różnie odpowiadali na to pytanie: jedni przyjmowali, że brak kolonialnej przeszłości oznacza, iż słowo na M. nie ma rasistowskich konotacji (23), a inni uznawali, że brak takiej przeszłości przełożył się również na brak w Polsce szerszej refleksji nad kolonializmem i nad językową spuścizną czasów kolonialnych, w tym – nad słowem na M. (24, 25).

- (23) [...] w polskich dziejach nie ma – z geograficznych i historycznych powodów – przykładów prześladowania ludzi o ciemnym kolorze skóry. Wobec Afrykanów, Afroamerykanów, czarnych, czarnoskórych, czyli po prostu MURZYNÓW. Polska nie miała kolonii w Afryce, czarni Afrykanie nie przyjeżdżali do Polski w poszukiwaniu chleba, polskie kontakty z mieszkańcami Afryki były sporadyczne, więc Polacy nie mają listy rasistowskich grzechów oraz dyskryminacji z powodu koloru skóry.
- (24) Polska nie handlowała niewolnikami jak Portugalia, Francja, Holandia, Wielka Brytania czy Niemcy. W Językach kolonistów, słowo określające żywy towar ewoluowało. Niestety język polski zachował swoje nazewnictwo. Jak to możliwe, że staropolskie słowo „ludzki towar – murzyn” – określa dziś tylko człowieka? Kiedy to słowo zgubiło „towarową część”? Murzyn jest towarem. Niektórzy Polacy uważają, że Afrykanie chcą zmienić mowę Reja – od kiedy ten język redukuje się do jednego słowa? Niektórzy argumentują, że Murzyn jest pięknym staropolskim terminem, dlatego musi zostać. Jeżeli w tym dawnym znaczeniu, chodziło o Maurach, [sic!] nadszedł czas na nowe określenie dla mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej. Tam nie ma Maurów.
- (25) Bądźmy logiczni i ludzcy bardziej. Murzyn był przez wieki towarem. Właśnie dlatego warto się zastanowić, czy mamy dalej określać czarnych, Afrykanów, Afroamerykanów tym terminem. Zachodnie języki (społeczeństwa) dokonały tych zmian. Wróciły do łacińskiego źródła słowa „niger”, czyli „czarny” jako kolor.

Niektórzy dyskutujący formułowali też argumenty z pogranicza historii i psychologii społecznej (26) lub odwoływali się do językoznawczych argumentów pokazujących, że język jest żywy, a przez to – zmienny (27).

- (26) Mieszkam od prawie 4 dekad, w naszej pięknej nadwiślańskiej krainie. Słyszę jedynie złe skojarzenia – sto lat za Murzynami; robić za Murzyna; Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść. Nigdy nie słyszałem: robić za Niemca, Sto lat za Rosjanami, Francuz zrobił swoje, Francuz może odejść. Czyżby język polski czuł strach przed tymi nacjami?
- (27) Zaakceptujmy fakt, że język żyje. Do XVIII słowo „kobieta” było pejoratywne, a już nie jest. Ze słowem „murzyn” jest odwrotnie. Może było niewinne (Murzynek Bambo nie miał złych intencji), ale już nie jest. Użytkownicy języka wykorzystywali je w pewnych kontekstach, które nadały mu negatywne znaczenie. Nie ograniczy to naszej wolności, jeśli użyjemy zamienników mając dobre zamiary. Słowo „murzyn” niech z nami zostanie w słownikach, jako przypomnienie o wyboistej drodze do uznania ludzi za równych. To ważne zwłaszcza w obecnej sytuacji.

Do wiedzy językoznawczej odwoływały się też wypowiedzi o charakterze polemicznym. Przykładowo: w (28) zarzuca się oponentce brak konsekwencji w stosowaniu kryteriów dopuszczalności formy. Z kolei w (29) autor stosuje argumenty odwołujące się do łatwości wymawiania słowa na M. w porównaniu z proponowanymi zastępnikami.

- (28) [...] *prawda jest taka, że słowo ma konotacje kolonialne i że wstyd go współcześnie używać; i jeśli tak bardzo jesteś przywiązana do preskryptywizmu, to „czarnoskóry” jest niepoprawne, bo nie mówimy „białoskóry”.*
- (29) *Moim zdaniem sprawa, oczywiście pomijając najistotniejszy aspekt etyczny, ma też aspekt techniczny, murzyn = 2 sylaby, słowo nie łamie języka, jest łatwe i przyjemne [w] wymowie. Afroamerykanin, albo Afro Europejczyk są skazane na niepowodzenie, długie, i nie dające się wymówić, taki prawie taki Stół z powyłamywanymi nogami, a na razie nie widać innej alternatywy, Czarny chyba też jest uważane za rasistowskie. [...]*

### ***Poleganie na ekspertach***

W tej grupie zebrałyśmy wypowiedzi, w których głównym argumentem są opinie osób lub gremiów uznawanych za ekspertów od języka polskiego, np. autorów słowników, Rady Języka Polskiego (RJP), specjalistów w zakresie kultury języka zabierających publicznie głos w tej sprawie.

Poleganie na ekspertach wiąże się z zaufaniem do społecznego podziału pracy. Osoby, które sięgają po ich opinie, ufają tym samym systemowi edukacji czy recenzjom wydawniczym, ponieważ zakładają, że profesorami i autorami słowników zostają ludzie kompetentni. Jednak te osoby różnią się podejściem do ustaleń nauki. Część dyskutantów podchodzi do źródeł naukowych i popularnonaukowych tak, jakby były one źródłami jednoznacznych ustaleń, z których można wyprowadzić zalecenia co do użycia słowa na M.

- (30) *Posłużę się PWN [...]*<sup>2</sup>.
- (31) *Etymologia słowa murzyn pochodzi od czasownika murzyć czyli brudzić. Stąd moim zdaniem przynajmniej z punktu widzenia pochodzenia słowa, zawiera wydźwięk pejoratywny. <http://www.staropolska.pl/slownik/?id=2980>.*
- (32) *Jeśli tak jest, to miałoby to sens, jednak słownik etymologiczny podaje inny źródłosłów – niemieckie Mohr. Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1993, s. 348.*

Tacy dyskutanci częściej ryzykują zacytowanie informacji błędnej, nieaktualnej lub spornej jako faktu, co widać w przykładzie (31). Jednocześnie ich wypowiedzi mają

<sup>2</sup> Ze względu na brak miejsca pomijamy treść zacytowanej opinii z Poradni Językowej PWN. Dla naszych rozważań w tym miejscu istotne jest jedynie, że została przywołana jako argument.

wyraźny rys obiektywistyczny. Inaczej jest z wypowiedziami, które zakładają zmienność ustaleń naukowych i tym samym rolę słowników lub RJP uznają za bieżący komentarz do trwającego rozwoju języka (33–35).

- (33) *Nie wiem skąd pojawia się założenie że chodzi o to żeby czegoś zakazać/nakazać. To jest domniemanie, to nigdzie nigdy nie padło. Język jest żywy a takie ciała jak rady językowe mają za zadanie odzwierciedlać tę dynamikę. Moim zdaniem zdecydowanie bardziej niż ją tworzyć. Rada dyskutuje bardziej nad tym czy słowo murzyn w aktualnie funkcjonującym języku JEST neutralne czy obraźliwe (wcześniej pogardliwe) a nie DEKRETUJE, że takie będzie na przyszłość. Słowa „kradną” ludzie masowo używając ich pogardliwie. No to nie dziwne że takie się stają. [...] BTW każdy ma święte prawo używać tego słowa do znudzenia, tylko to wywołuje określony efekt.*
- (34) *[...] sądzę, że słownik raczej podąża za zmianami społecznymi, a nie je inicjuje. Ani Bralczyk, ani Miodek nie są aktywistami na rzecz praw człowieka.*
- (35) *Moim zdaniem droga idzie przez brak zgody na zastąpienie znaczenia. A sama rada języka polskiego nie była tu nigdy zgodna, wspomniana opinia to efekt zhakowania systemu przez jednego członka. Nota bene - członka? Zakazemy użycia?*

Opinie ekspertów są głównie przywoływane jako argumenty za własnym stanowiskiem. Widać to wyraźnie w odniesieniu do domniemanej etymologii słowa na M. od *murzyć* ‘czernić’, wykorzystanej w wypowiedzi (17) dla wykazania, że słowo jest neutralne, oraz w (31), gdzie ta sama etymologia stanowi uzasadnienie dla pejoratywnego charakteru. Co więcej, zdarzają się sytuacje, kiedy dyskutanci próbują wzmocnić swoje stanowisko poprzez kwestionowanie kompetencji konkretnych ekspertów, których wypowiedzi są z tym stanowiskiem niezgodne (34, 35).

### IDEOLOGIE JĘZYKOWE

Przez *ideologie językowe* rozumiemy „zbiory poglądów dotyczących języka formułowane przez użytkowników jako racjonalizacje lub uzasadnienia dla postrzeganej struktury i użycia języka” (Silverstein 1979, 193, przekład za Jahns 2010). Ideologie językowe mogą „dotyczyć języka w ogóle [...], poszczególnych języków [...], konkretnych struktur językowych” (Chromik 2014, 67). Te poglądy obejmują również postawy wobec języka i wobec obserwowanych w nim zjawisk, w tym zmian, a zatem opinie na temat poprawności lub akceptowalności form oraz ewentualne wątpliwości w tym zakresie (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2021), a także wybór ewentualnych ekspertów i wiarygodnych źródeł informacji (Bańko b.d.; Kołodziejek 2013).

Przyjmujemy, że ideologie językowe to nie tylko poglądy wyrażone, lecz także przekonania i ich reprezentacje (Sperber 1997). Mogą one stanowić jedynie implikowane przesłanki (w sensie teoriorelewanicznym – zob. wyżej), niezbędne dla przeprowadzenia pełnej procedury rozumienia tekstu (tj. dekodowania i wnioskowania).

Część dyskutantów ustosunkowuje się do ewentualnej zmiany wprost: albo używając języka w sposób określany przez Sperbera i Wilson (2011, 314–324) jako opisowy,

tj. odnoszący się do stanu rzeczy, np. *nie jest zakazane, więc używajcie do woli* (1), albo w sposób interpretacyjny (Sperber i Wilson 2011, 314–324), tj. odnoszący się do czyjejs wypowiedzi, np. *Niektórzy Polacy uważają, że Afrykanie chcą zmienić mowę Reja* (24). Inni zaś na poziomie treści eksplicytnej, tj. eksplikatury w terminologii Sperbera i Wilson (2011, 253), formułują twierdzenia odnośnie do tego, czy słowo na M. jest obraźliwe, czy nie, np. w (17) we fragmencie *jest w polskim słowniku od lat i ma znaczenie neutralne* lub w (10) w całości wypowiedzi, a ich stosunek do zmiany jest mocną implikaturą.

Wśród zrekonstruowanych przez nas ideologii językowych można zaobserwować odpowiedniki zewnętrznojęzykowych kryteriów poprawności, ale również – co ciekawe – wewnętrznojęzykowych systemowych (zob. niżej). Jednak nie wszystkie przekonania na temat języka wpisują się w tę dychotomię. Zaobserwowałyśmy też grupę, którą chcemy określić mianem pozajęzykowych. Zaliczamy do nich wypowiedzi negujące rasizm Polaków, np. *Polacy nie mają listy rasistowskich grzechów oraz dyskryminacji z powodu koloru skóry* (23), a także posługujące się argumentem braku kolonialnej przeszłości. Pozajęzykowe uzasadnienia pojawiają się w większości grup, zwykle w wypowiedziach zwolenników utrzymania słowa na M. (4, 5, 6, 9, 16, 18–22), ale też wśród przeciwników (23, 25, 32).

W wypowiedziach bardziej rozbudowanych tezy na temat nacechowania słowa na M. i rezygnacji z jego użycia występują łącznie jako elementy eksplikatur. Wśród wypowiedzi krótszych można znaleźć takie, z których odkodować można tylko jedną z tych tez. W jednych chodzi o prawo do dalszego używania tego leksemu bez silnie implikowanej przesłanki na temat nacechowania (1, 18, 19). W innych chodzi o nacechowanie, analogicznie bez silnej implikatury, a co najwyżej ze słabą implikaturą, odnośnie do kwestii używania (10–12, 32). Istnieją też wypowiedzi, w których eksplikatura na temat negatywnego nacechowania słowa wiąże się z silną implikaturą na temat rezygnacji, np. (28). Najwięcej wypowiedzi z jednym tylko elementem eksplikatury i bez silnie implikowanych przesłanek należy do typu „charyzma pierwszych osób” oraz do grupy „sentymentalizm” w obrębie wypowiedzi tradycjonalistycznych. Obserwacja taka nie dziwi: ani legitymizacja charyzmatyczna, ani emocje nie potrzebują uzasadnień.

Ideologie językowe dotyczące nacechowania słowa na M. odwołują się do różnych źródeł wartościowania wyrazów: pozajęzykowych, zewnętrznojęzykowych i wewnętrznojęzykowych. Pierwsze odnoszą się do braku kolonialnej przeszłości Polski. Drugie upatrują źródło wartościowania w poczuciu językowym mówiącego (zwykle tak jest w wypowiedziach charyzmatycznych i sentymentalnych). Co więcej – dla zwolenników takiej postawy charakterystyczny okazuje się jednoczesny brak poszanowania dla poczucia językowego innych użytkowników języka (2, 6, 8). Znamienne, że niektórzy dyskutanci odwołują się do argumentów częściowo wewnętrznojęzykowych: do domniemanej etymologii (zob. wyżej), do frazeologii (26) oraz do argumentacji systemowej, czyli do paradygmatycznej relacji słowa na M. ze słowami obraźliwymi w opinii użytkownika języka (10–11).

Szczególnym typem ideologii językowych zrekonstruowanych w badanym materiale są te dotyczące roli instytucji i ekspertów. Przy czym zwykle dyskutanci przyjmują tylko te opinie eksperckie lub ekspertom przypisywane, które jednocześnie są zgodne z ich własnym poczuciem językowym (por. Bańko b.d.; Kołodziejek 2013). W przeciwnym razie wchodzą z nimi w nawet ostrą polemikę (35–36). Dyskutanci różnią się stopniem zaufania do słowników: są wśród nich i tacy, którzy uważają, że słownik w pełni kodyfikuje i normalizuje język (12)<sup>3</sup>.

Autorzy wypowiedzi broniących słowa na M. odwoływali się dość często do argumentów zbieżnych z kryteriami poprawności językowej (por. Walczak 1995). Czynili tak przede wszystkim dyskutanci, których wypowiedzi zakwalifikowaliśmy do typu legitymizacji tradycjonalistycznej. Naturalizacja normy jest bowiem inną nazwą dla kryterium uzualnego (por. Walczak 1995, 12). Powoływanie się na autorytet wielkiego człowieka lub dzieła odpowiada kryterium literacko-autorskiemu (Walczak 1995, 12). Inne wypowiedzi łączyły kryterium historyczne (Walczak 1995, 12) z kryterium narodowym (Walczak 1995, 16), przy tym często opierały się na najprawdopodobniej błędnej etymologii, np. (17). Za odwołujące się do kryterium narodowego należy uznać także wypowiedzi, w których przyjmuje się, że zwolennicy rezygnacji z użycia słowa na M. przyjmują takie stanowisko pod obcym wpływem (8, 18). Tylko w jednej wypowiedzi pojawiła się argumentacja zbliżona do kryterium ekonomiczności języka (por. Walczak 1995, 6) w połączeniu z kryterium estetycznym (Walczak 1995, 15).

#### PODSUMOWANIE: SPOŁECZNY ŁAD JĘZYKA

Na podstawie przeanalizowanych wypowiedzi nie da się odtworzyć powszechnie uznanego społecznego ładu języka w sensie zdefiniowanym we wprowadzeniu. Dyskutanci nie są zgodni co do tego, kto ma prawo określać ewentualną dopuszczalność tego słowa ani od czego miałyby ona zależeć. Przeciwnie – jawią się jako zwolennicy różnych ideologii językowych, na których powinny być oparte ewentualne rozstrzygnięcia lub zalecenia. Brak wspólnej ramy debaty w postaci przeważającej wizji społecznego ładu języka w zestawieniu z wielością ideologii nasuwa pytanie o społeczną funkcję facebookowych wypowiedzi, która jest najpewniej inna niż dojście do porozumienia (jak zakładałby model Habermasa). Określenie tych funkcji wymagałoby jednak badania wykraczającego poza analizę wypowiedzi i przeprowadzonego w innych aparatach badawczych.

Dość powszechne jest przekonanie o związku między nacechowaniem słowa na M. lub – przeciwnie – jego neutralnością a opinią na temat jego dopuszczalności, choć i tu można zaobserwować odstępstwa dwóch typów: w niektórych wypowiedziach zaliczonych do grupy „charyzma pierwszych osób” (1, 2, 3) nie pojawia się wątek oceny nacechowania – a jedynie wątek dopuszczalności. Z kolei w wypowiedzi (33)

<sup>3</sup> Choć oczywiście implikowana w (12) teza, że słowa na M. nie ma w słownikach języka polskiego, jest fałszywa.

autor odnosi się do nacechowania słowa (oraz do roli RJP), ale nie wyprowadza z tego zalecenia, żeby słowa unikać, a jedynie zwraca uwagę na konsekwencje jego użycia (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2021, 14).

W świetle przyjętej przez nas typologii wypowiedzi, wykorzystującej typologię Webera (2002), zwraca uwagę fakt, że legitymizację charyzmatyczną reprezentuje wyłącznie wspomniana już „charyzma pierwszych osób”. Bez względu na popularność specjaliści w zakresie kultury języka nie są postrzegani jako *sui generis* charyzmatyczni przywódcy. Co więcej – są rzadko postrzegani jako autorytety, ale ich opinie kształtują debatę przede wszystkim przez to, że często są kwestionowane (34, 35)<sup>4</sup>.

Zwraca też uwagę podobieństwo zrekonstruowanych przez nas ideologii językowych do pewnych kryteriów poprawności językowej. Częściowo wynika to z dostrzeżonej już przez Silversteina (1979, 193) zbieżności ideologii językowych z poglądami naukowymi na język, a częściowo z tego, że same te kryteria są oparte na ideologiach językowych (Blommaert 2006, a także Bańko 2013 w odniesieniu do tzw. kryterium narodowego).

Zbieżność zrekonstruowanych przez nas ideologii językowych i zrekonstruowanego zakładanego społecznego ładu języka z kryteriami poprawności językowej, a nawet – z kryteriami właściwego użycia języka (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2021, 14), pokazuje, że większość uczestników debaty, niezależnie od stanowiska i typu uzasadnienia, ma jasną i wyraźną świadomość językową, nawet jeżeli wyraża swoją opinię w sposób wulgarny czy nie w pełni poprawny składniowo, ortograficznie i interpunkcyjnie.

Wyodrębnienie w osobnym artykule (Linde-Usiekniewicz i Michalak, 2021) typów argumentacji, dla której centralne znaczenie miało Buberowskie „Ty” (Buber 2009), mogłoby sugerować, że opisany w naszym poprzednim artykule typ uzasadnień nie mieści się w Weberowskiej klasyfikacji typów prawomocnego panowania. Niemniej łączy się on ściśle z jego koncepcją działania wartościoworacjonalnego i prawomocnego ładu (Weber 2002, 20–25), dlatego – po zestawieniu obecnego tekstu z poprzednim – zaliczamy typ realizujący „Ty” jako wartość do typów legitymizacji racjonalnych.

## BIBLIOGRAFIA

- Allchin D., i A.J. Werth. 2017. „The Naturalizing Error”. *Journal for General Philosophy of Science* 48: 3–18.
- Bakhtin, M. 1981. *The Dialogic Imagination*. Austin: University of Texas Press.
- Bańko, M. 2013. „Normatywista na rozdrożu. Dwugłos w sprawie tzw. kryterium narodowego”. W *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 1, red. J. Migdał, i A. Piotrowska-Wojaczyk. Poznań: Wydawnictwo Rys, 141–148.
- Bańko, M. b.d. „Czego nie wiedzą puryści”. Wykład inauguracyjny wygłoszony na ogólnopolskiej konferencji doktorancko-studenckiej Koła Miłośników Języka UAM pt. „Poprawna – niepoprawna? Współczesna

<sup>4</sup> Jedyny wyjątek to wypowiedź (30), w której w pełnej wersji aprobująco i w całości przytoczona jest opinia z Poradni Językowej PWN (<https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Klopotliwy-Murzyn;17473.html> [15 lutego 2022]).



- polszczyzna oczami młodych językoznawców”, 4 czerwca 2013. [http://banko.polon.uw.edu.pl/pliki/inne/Czego\\_nie\\_wiedza\\_purysci.pdf](http://banko.polon.uw.edu.pl/pliki/inne/Czego_nie_wiedza_purysci.pdf) (15 lutego 2022).
- Berman, M. 2006. „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*. Kraków: Universitas.
- Blommaert, J. 2006. „Language Ideology”. W *Encyclopedia of Language & Linguistics*, red. K. Brown. Oxford: Elsevier, 510–522.
- Buber, M. 2009. *Ich und Du*. Stuttgart: Reclam.
- Chromik, B. 2014. „Aspekty pojęcia ideologii językowe istotne z perspektywy działań rewitalizacyjnych”. *Zeszyty Łużyckie* 48: 65–76.
- Falkowska, M. 2022. „#StopCallingMeMurzyn: EMPATHY and POLITICAL CORRECTNESS among Polish Internet Users”. W *Translation, Concepts, and Culture*, red. B. Lewandowska-Tomaszczyk, i M. Trojszczak. Cham: Springer Nature, 139–154.
- Habermas, J. 1999. *Teoria działania komunikacyjnego. Tom I: Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. tłum. M.J. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jahns, M. 2010. „To nie jest fajka. Alienacja znaczenia jako przykład ideologii językowej”. *Investigationes linguisticae* 19: 63. DOI:10.14746/il.2010.19.4
- Kłosińska, K., A. Hącia, S. Mandes, M. Adamczyk, i K. Kiełpińska. 2017. *Postawy wobec języka. Raport z badań przeprowadzonych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Obserwatorium Kultury” 2016–2017*. Warszawa: MKDiN.
- Kołodziejek, E. 2013. „Kto jest dzisiaj autorytetem językowym?”. *Język Polski* XCIII (5): 339–343.
- Krippendorff, K. 2004. *Content Analysis: An Introduction to its Methodology*. London, New Delhi: Sage Publications.
- Linde-Usiekiewicz J., i D. Michałak. 2021. „Ty jako wartość w debacie o słowie Murzyn”. *Biuletyn PTJ* LXXVII: 123–138.
- Silverstein, M. 1979. „Language Structure and Linguistic Ideology”. W *The Elements: A Parasession on Linguistic Units and Levels*, red. P.R. Clyne, W.F. Hanks, i C.L. Hofbauer. Chicago: Chicago Linguistic Society, University of Chicago, 193–247.
- Sperber, D. 1997. „Intuitive and Reflective Beliefs”. *Mind & Language* 12 (1): 67–83.
- Sperber D., i D. Wilson. 2011. *Relevance. Komunikacja i poznanie*. Kraków: Tertium.
- Walczak, B. 1995. „Przegląd kryteriów poprawności językowej”. *Poradnik Językowy* 9–10: 1–16.
- Walzer, M. 2002. *Interpretacja i krytyka społeczna*. tłum. M. Rakusa-Suszczewski, i M. Szuster. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Weber, M. 1989. „Nauka jako zawód i powołanie”. W *Polityka jako zawód i powołanie*. tłum. P. Egel, i M. Wander. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 111–140.
- Weber, M. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. tłum. D. Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zdunkiewicz-Jedynak, D. 2021. „Poprawne vs. właściwe użycia języka. Uwagi w kontekście Słownika właściwych użyć języka”. *Język Polski* CI (2): 5–16.



**Arguments in the Debate over the M-word (*Murzyn*) as Manifestation of Language Ideologies**

Keywords: M-word, linguistic ideology, social order in language, linguistic correctness.

**ABSTRACT**

In this article, we analyze a Facebook debate over the M-word (*Murzyn*), which traditionally has denoted a Black person in Polish, but nowadays tends to be considered offensive, at least by a number of Polish speakers. The debate took place in the summer of 2020. We focus on how people who participate in the debate justify their positions. We understand justification as a claim to legitimacy contained in an utterance. We analyze the utterances from a sociological and linguistic perspective, aiming at a reconstruction of the ideas of social order and language ideologies they express. Following Jürgen Habermas, we employ a Weberian concept of social action and the typology of legitimate rule in our sociological analysis. In our linguistic analysis, we rely on the concept of language ideology of Michael Silverstein.

We have identified six types of justifications that differ in terms of the social order of language they propose. One of the types assumes that the order arises from charismatic legitimization, and more specifically, on the charisma of first persons: the 'I' of the speaker or the 'we' of a group which the speaker identifies with. Three types correspond to traditional legitimization: reliance on the socially recognized authority of a person or work; claims that the way the word has been used is natural and therefore superior to any innovation; and reliance on (good) personal memories as justification for on-going use of the M-word. We have further identified two types of justification which can be classified as legal-rational: an appeal to institutional authority, or an intellectual quest for a language rule that would determine appropriateness of the M-word.

We have reconstructed linguistic ideologies underlying each utterance based on explicatures and strong implicatures in the Relevance-Theory sense of the terms. Many of these ideologies show a remarkable similarity to traditional criteria of linguistic correctness used in judgements on grammar and style. However, the linguists who specialize in prescriptive grammar are considered neither charismatic leaders nor socially recognized experts. The analysis has shown that no generally accepted social order of language could be reconstructed. Quite to the contrary, the people who participated in the discussion are proponents and advocates of divergent, often mutually exclusive, linguistic ideologies.